



„Z wielkim szacunkiem odnoszę się do Litwinów. Nie miałam nigdy żadnego nieprzyjemnego spotkania” „Częstkę Litwy zabiorę ze sobą”

Wywiad z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie prof. Eufemią Teichmann

Stosunki polsko-litewskie na szczeblu między państwowym są na tyle dobre, iż może się wydawać, że Pani następcy nie będą mieli chyba więcej nic do zrobienia?

Przyznaję, że są bardzo dobre. Chciałabym zwrócić uwagę na wypowiedź prezydenta Valdasas Adamkusa z września tego roku, który na Milenijnym Szczycie w Nowym Jorku przed całym zgromadzeniem światowym powiedział: „Wydawać się by mogło, że potrzeba nam będzie 100 lat, żeby odbudować stosunki między obydwojmi narodami i państwami, a udało się to w zasadzie w przeciągu 10 lat”.

Stosunki są dobre, ale starczy zapewne materii i dla następcy. Myślę, że nastąpi przesunięcie akcentów politycznych na społeczne. Tym się będą następcy zajmować, inspirować, podtrzymywać. Ambasada ma nie przeszkadzać i ewentualnie pomagać tam, gdzie inicjatywy będą dobre. W stosunkach politycznych co nieco do zrobienia jednak będzie.

Oba państwa stoją u bram Unii Europejskiej. Negocjują trudne sprawy i bardzo ważna jest wymiana doświadczeń. Ma to już miejsce, ale będzie jeszcze bardziej zintensyfikowane.

W sprawie członkostwa w UE Polska jest konsekwentnym adwokatem i pomocnikiem Litwy, o czym świadczy przyjazd Głównego Negocjatora p. min. Kulakowskiego na konferencję wileńską. Przyjechał wbrew zaleceniom Grupy Luksemburskiej, ponieważ uznał, podobnie jak i nasz minister spraw zagranicznych, że Litwa jest partnerem strategicznym, więc należało być w Wilnie. Taką postawę uznaję za jedynie właściwą. Partnerstwo strategiczne buduje się w codziennych kontaktach ludzi – w tym polityków – organizacji pozarządowych etc. Politycy stworzyli nie tylko fundament, ale cały dom polityczny, który należy wypełnić codziennym życiem.

Stosunki polsko-litewskie za okres mojej kadencji nabrały europejskiego wymiaru. Wprowadziliśmy pewien ład



Stosunki polsko-litewskie za okres mojej kadencji nabrały europejskiego wymiaru... Fot. archiwum

prawny na granicy. Dotyczy to przede wszystkim ratyfikacji umowy o porządku prawnym na granicy i sposobie jej przekraczania, walki z nielegalną emigracją i zorganizowaną przestępczością. Stworzyliśmy więc europejski model funkcjonowania granicy. Mamy współpracę przygraniczną, ale następcą

właśnie będzie miał tutaj dużo do zrobienia, bo te możliwości nie są w pełni wykorzystane.

Będzie także miał zadanie wynegocjowania umowy o pisowni imion i nazwisk obywateli Litwy polskiego pochodzenia.

(Dokończenie na str. 3)

LitPolBat gotów wziąć udział w misjach pokojowych

Chcą do Kosowa

Wiceministrowie obrony Polski i Litwy zadeklarowali wczoraj w Warszawie, że chcą, by w przyszłym roku litewsko-polski batalion LitPolBat brał udział w misjach pokojowych lub działaniach sił KFOR w Kosowie.

Bogdan Klich i Povilas Malakauskas złożyli takie oświadczenia po podpisaniu porozumienia o dwustronnej współpracy wojskowej na rok 2001. Podobne porozumienia Klich podpisał wczoraj z wiceministrami obrony Łotwy i Estonii, jednak to z Litwą Polska najaktywniej współpracuje. W mijającym roku kraje realizują 26 wspólnych przedsięwzięć wojskowych, a porozumienie na przyszły rok mówi o 63 takich projektach.

Ministrowie zaznaczyli, że polityczne decyzje w sprawie udziału LitPolBatu

w siłach KFOR jeszcze nie zapadły, ale mają nadzieję na szybkie ich podjęcie. Litewscy żołnierze służą już w siłach KFOR w Kosowie, ale w ramach polskiego kontyngentu.

Na mocy podpisanego porozumienia, litewscy żołnierze i oficerowie będą mieli szerszy dostęp do polskich szkół wojskowych, więcej będzie wspólnych ćwiczeń. „Polska będzie też przekazywać Litwie informacje o tym, jak się przygotowaliśmy do wstąpienia do NATO” - powiedział minister Klich.

„Dla nas liczy się najbardziej polska pomoc polityczna. Wtedy, gdy będzie głosowanie o przyjęciu Litwy do NATO, decydować będą politycy, a Polska jest naszym najlepszym adwokatem” - podkreślał Povilas Malakauskas. (BNS)

Postrzelił współtowarzysza

Po libacji do dymisji

Litewski rzecznik praw obywatelskich Albertas Valys złożył wczoraj rezygnację ze stanowiska, po tym jak po pijanemu postrzelił kowieńskiego biznesmena, z którym prawdopodobnie biesiadował.

Do wypadku doszło w poniedziałek wieczorem w podwileńskiej miejscowości Święciany, w domu letniskowym przewodniczącego parlamentarnej komisji spraw zagranicznych Audroniusa Ažubalisa, gdzie Valys spędzał z przyjaciółmi urlop.

W nie wyjaśnionych dotychczas okolicznościach Valys postrzelił ze swego pistoletu Vidmantasa Dalirogę, którego w ciężkim stanie przewieziono potem do szpitala.

(Dokończenie na str. 2)

W NUMERZE:

Gazeta Harcerska

5-8

Noc z 5 na 6 grudnia. Cmentarz Rossa. Pada drobny deszcz. Przy grobie matki i Serca Marszałka Polski Odrodzonej, Józefa Piłsudskiego, harcerze ślubowali: „Uroczyste przysięgamy miłość Ojczyźnie, wierność polskiemu narodowi, oraz że będziemy starannie wypełniać Prawo Harcerskie, będąc godnymi członkami drużyny imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tak nam dopomóż Bóg”.

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, gdy dzięki zapalowi i pracy kilku druhen został powołany do życia ruch zuchowy w Wilnie.

Świat

9

Greckie władze nie dysponują jeszcze listą pasażerów promu. Wiadomo jedynie, że wśród nich byli także cudzoziemcy. Rzecznik rządu greckiego poinformował, że katastrofę przeżyło co najmniej 55 cudzoziemców. Na pokładzie promu było ponad 500 pasażerów i członków załogi.

Sport

10



Wczoraj na olimpijskich arenach w Sydney doszło do symbolicznej zmiany pokoleń. Tego dnia przegrało wielu olimpijskich mistrzów, których nazwiska owiane są już sportową legendą. Na zapaśniczej macie „poległ” Aleksander Karelin, pokonany przez nieznanego bliżej nikomu farmera z Wyoming...

Sentencja

Świadomość mojej małości i nicości zawsze była moją dobrą towarzyszką podróży, zachowując mnie w pokorze i spokoju, udzielając mi radości z angażowania tego, co we mnie najlepsze, w ciągłym ćwiczeniu się w posłuszeństwie i miłości.

Jan XXIII



KONKURS

„Dziewczyna „Kuriera 2000”



Brygita Januskiewicz. Uczę się w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w 12 klasie. Moje hobby to kino, muzyka, podróże. W wolnym czasie, chociaż mam go mało, staram się obejrzeć ciekawy film lub zrobić niedużą wycieczkę po Starówce Wilna. W przyszłości chciałabym studiować tutaj na Uniwersytecie Wileńskim.

Atrakcyjne nagrody

Na laureatki czekają trzy nagrody główne. Zostaną wybrane Dziewczyny: „Kuriera” (nagroda główna), Czytelników, Publiczności, Elegancji, Foto, Talentu. Będą też wylosowane nagrody specjalne. Wielkie show z loteriami, muzyką, śpiewem, tańcem, pokazem mody odbędzie się tradycyjnie 6 stycznia. O godzinie i miejscu imprezy poinformujemy dodatkowo.

Tradycyjny Konkurs „Kuriera Wileńskiego”
i Konsula Generalnego RP w Wilnie

„POLAK ROKU 2000”

Zgłoszenia prosimy nadsyłać tylko na kuponach (nie kserować!), na adres redakcji (z dopiskiem – „Polak roku”).

Można wpisać nazwisko 1 kandydata – obywatela Litwy. Ilość kuponów nie jest ograniczona.

Czekamy na Wasze listy do 15 grudnia 2000 roku. Wśród Czytelników będą rozlosowane atrakcyjne nagrody. Informacja pod tel. 608 444.

Imię _____

Nazwisko _____

Krótka charakterystyka
kandydata _____

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo
urządzonych apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 75 24 95
E-mail: arsviva@post.omnitel.net

HOTEL ARS VIVA

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>

Czy karta kredytowa będzie wdzięcznym rozmówcą?
Poufalość z mikroprocesorem

Już wkrótce będzie możliwa rozmowa nie tylko z roślinami, jak to czyni brytyjski następca tronu książę Walii Karol, ale także z... własną kartą kredytową.

W celu utrudnienia fałszerstw tego rodzaju kart, brytyjscy naukow-

cy opracowali prototyp mikroprocesora, który rozpoznaje głos właściciela wypowiadającego nieskomplikowane zdanie lub kilka słów. Właściciel będzie też mógł zapytać kartę kredytową o stan swego konta i czy karta zgodzi się udzielić mu

kredytu na jakiś zakup. Według wynalazców, wprowadzenie takich kart zwiększy bezpieczeństwo transakcji. Wynalazcy nie wykluczają, że podobne mikroprocesory będzie można z czasem instalować również w telefonach komórkowych.

Życzenia papieża dla uczniów

Audiencja ogólna

Okolo trzech tysięcy pielgrzymów z Polski uczestniczyło w środę w audiencji ogólnej z udziałem papieża na Placu Św. Piotra w Rzymie.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy papież Jan Paweł II rozważał z wiernymi tajemnice Trójcy Świętej.

W środę zapoczątkował nową

serię katechez na temat Eucharystii. W audiencji ogólnej uczestniczyło ponad 30 tysięcy wiernych, m.in. z Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Węgier, Czech, Słowacji i Litwy.

W kinie „HELIOS”

„Zmartwychwstanie”

Thriller detektywistyczny
„Zmartwychwstanie” („Resurrection”)

Reżyseria: Russel Mulcah

Wykonawcy: Christopher Lambert, Robert Yoy, Barbara Tyson, Leland Orser i inni.
1990, USA.

Czas projekcji: 1 godz. 44 min.

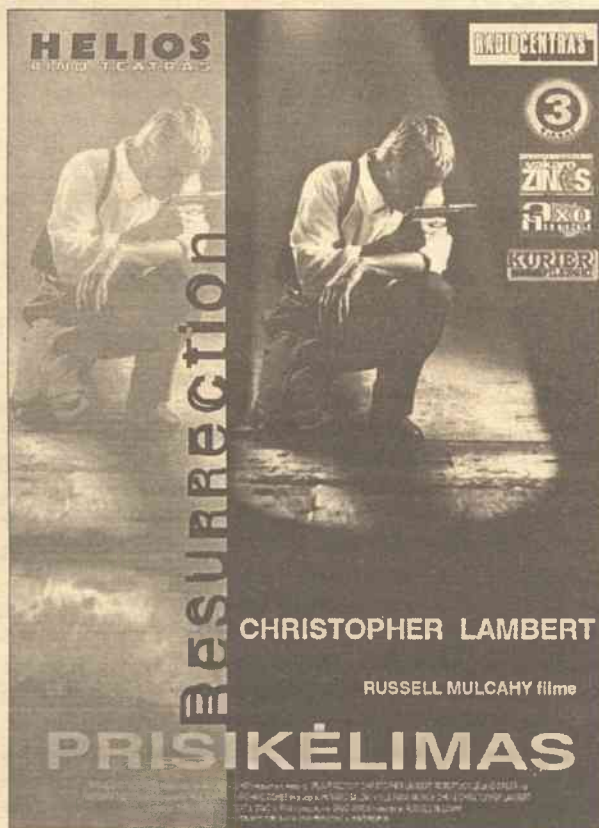
Jest to jeden z najbardziej skandalicznych i krwawych filmów po „Milczeniu jagniąt”.

John Prudom, detektyw policji Chicago po przybyciu na miejsce nowego zabójstwa ujrzał okropny widok. Denat do ramienia miał uciętą prawą rękę. Okazało się, że zrobiono to, gdy ofiara jeszcze żyła. Na oknie detektyw ujrzał napis: „On nadchodzi...”. Zaczął on podejrzewać, że to okropne morderstwo ma podstawę rytualną, że niebawem będzie ich więcej. Tak też się stało.

Maniak religijny zbiera całe ciała na zmartwychwstanie Jezusa. Wszystkie zabójstwa następują w piątek, wszystkie ofiary – to mężczyźni w wieku 33 lat.

Projekcja tego thrilleru z powodu wielu okropnych i krwawych scen była zabroniona w kinach USA.

Zaleca się wyłącznie osobom w wieku ponad 16 lat.



Nowomiejski Okręg Wyborczy nr 1 m. Wilna

Wilnianie zasługują na lepsze życie!

Andrzej Gotto. Kandydat na posła do Sejmu RL w Nowomiejskim (Žvėrynas, Naujamestis, Naujininkai) okręgu Wyborczym nr 1 m. Wilna

Pochodzi z rodu herbu Zakaszewskich-Gottów. Ur. 1944 r. Znak zodiaku – Strzelec. Wyznanie – chrześcijańskie. Wykształcenie wyższe. **Zawody:** budownictwo okrętowe, konstruowanie sprzętu radiowego, filolog, wykładowca języków obcych. **Praca** – inżynier-konstruktor biura konstruowania i projektowania w dziale energetyki i automatyki.

Praca społeczna: wiceprezes trockiego oddziału niepełnosprawnych RL, członek ZPL, prezes koła AWPL „Grze-

gorzewo” m. Wilna.

Dobroczynność: W miarę możliwości wspiera klub sportowy osób niepełnosprawnych „Feniksas” m. Wilna.

Program

Polityka

1. Niezależna demokratyczna RL.

2. Równe prawa i możliwości wszystkim obywatelom RL niezależnie od narodowości.

Gospodarka

1. Konieczne obniżenia podatków.

2. Tworzenie nowych miejsc pracy.



3. Zagwarantowanie opieki społecznej osobom niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym, emerytom, osobom, które utraciły pracę.

4. Stworzyć warunki prawne (wielkiemu i drobnemu) kapitałowi cieniowemu bez przeszkody wcielić się do ekonomiki Republiki Litewskiej.

(Zam. 254)

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie Nr 13

Andrzej Gotto Nr 25 na liście AWPL

Nowość!!!

W nowym sezonie - nowe ceny! Zniżka - 25%

ODA

- Po cenach producenta handlujemy obuwiem, galanterią, skórzaną odzieżą.
- Szyjemy, reperujemy i farbujemy skórzaną odzież.
- Naprawiamy obuwie i galanterię.
- Przyjmujemy indywidualne zamówienia.

Duży wybór skór i baraniec!
godz. 8.00-18.00 godz. 8.00-15.00



H.Manto g. 3
tel. 73 00 36

Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie



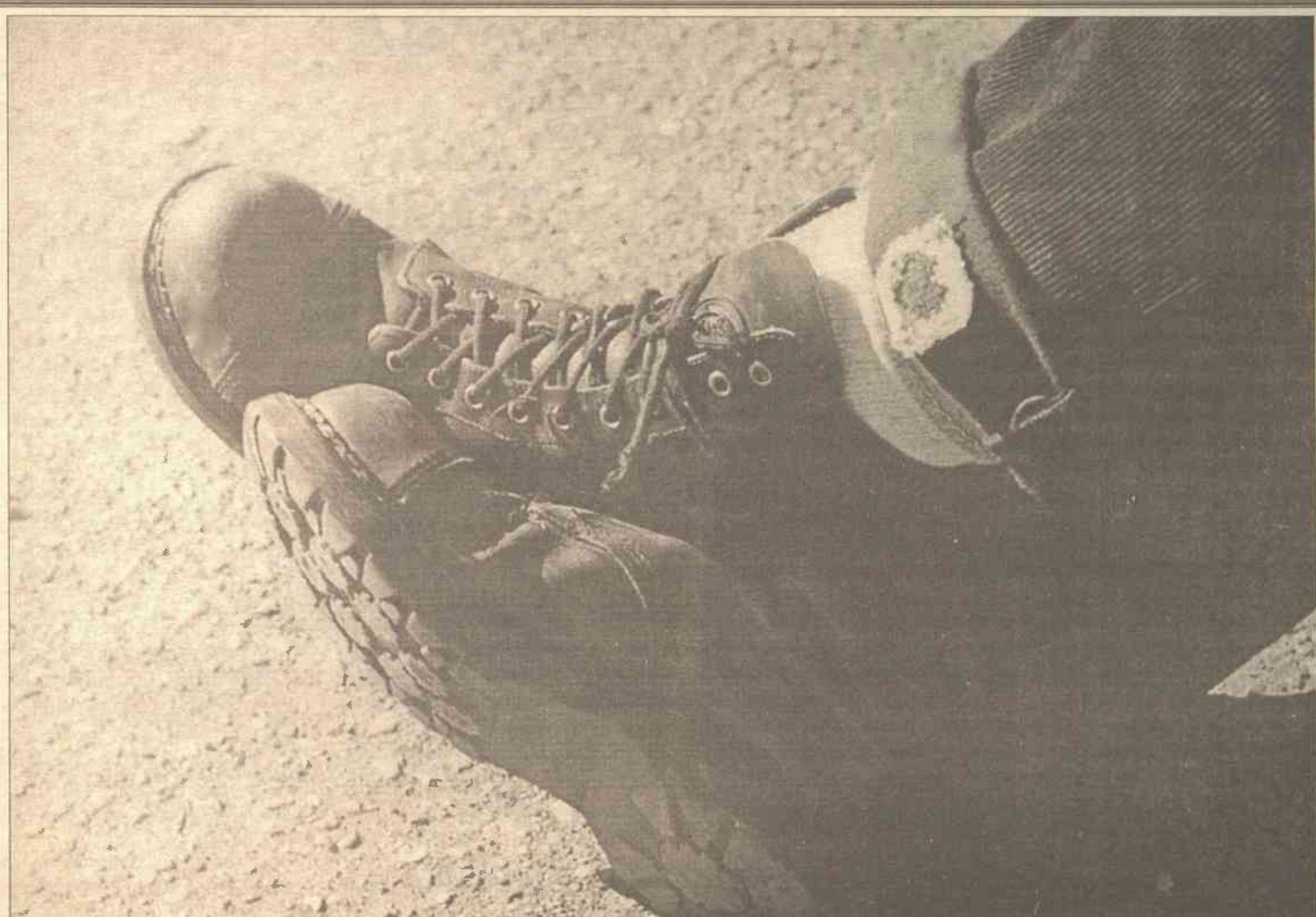
Aż dotąd doszedł Bóg i zatrzymał się krok od nicości, tak blisko naszych oczu. Zdawało się sercom otartym, zdawało się sercom prostym, że zniknął w cieniu kłosów.

A kiedy uczniowie łaknący łuski ziarna pszenicy, jeszcze głębiej zanurzył się w lan.

- Uczcie się, proszę, najmilsi, ode mnie tego ukrycia. Ja, gdzie ukryłem się, trwam.

Powiedzcie, kłosa wyniosie, czy wy wiecie, gdzie się zataił? Gdzie Go szukać – kłosa, powiedzcie, gdzie Go szukać w tym urodzaju?

Karol Wojtyła
(„Miłość wszystko mi wyjaśniła”)



Zmiany zawsze prowadzą do szybszego rozwoju, nie chcemy stagnacji i my, dlatego wprowadzamy zmiany w wydawaniu „Wileńskiej Gazety Harcerskiej”. Pismo

ukazywało się w ostatni czwartek miesiąca. Od października, w każdy czwartek jedna strona „Kuriera Wileńskiego” będzie poświęcona tematyce harcerskiej.

Mamy nadzieję, że dzięki temu tematy poruszane na naszych łamach będą bardziej aktualne. Zachęcamy do współpracy z redakcją i pisania artykułów

na tematy bliskie i ważne Wam, Szanowni Czytelnicy.

Redakcja „WGH”

Kronika wydarzeń

3 września – w Kalwarii Wileńskiej odbyła się Msza Św., którą odprawił ks. Jan Czerniawski, a obstawą zajmowała się 22 NDH „Lilijki”. Obecni byli harcerze i rodzice.

5 września – posiedzenie Zarządu.

15 września – Rada Drużynowych w szkole im. Jana Pawła II.

21 września – przekazanie zuchów z „Wesołych nutek” do 9WDH „Viator”.

22-24 września – biwak z okazji 5-tych urodzin PDH „Błyskawica” (komendantka dh Mirosław Witkowski). Uczestniczyli harcerze, skauci, rodzice.

23 września – przedstawiciel Zarządu i eks-drużynowa „Czarnej Trzynastki” Regina Danowska braли udział w obchodach rocznicy śmierci dh Grzesiaka Czarnego w Gdańsku.

24 września – w szkole im. Wł. Syrokomli miało miejsce spotkanie poobozowe Referatu Zuchowego „Tęcza”. Zuchy i rodzice mogli oglądać filmy z kolonii zuchowej i pobytu na kolonii w Szwecji, swą obecnością zaszczytli nas dh Przewodniczący i dh Naczelniczka ZHPnL.

W najbliższym czasie:

29-30 września – spotkanie drużynowych i kwatermistrzów OH-ek w Landwarowie.

1 października – o 17. 30, Msza Św. w Kalwarii Wileńskiej. Zapraszani są wszyscy!

1 października – Dzień Harcerki.

6-8 października – coroczny biwak z okazji Dnia Harcerki drużyn próbnych Hufca Maryja. (komendantka – dh Beata Jaświn).

28 października – o 14.00, w Wilnie, w Centrum Młodzieży odbędzie się V Harcerski Festiwal Piosenki. Zgłaszać się do dh Julii (72 39 79).

Istotą harcerstwa jest „dążenie do ideałów” a nie „osiągnięcie ich za wszelką cenę”...

Pięcioletni jubileusz

Pięć lat istnienia drużyny harcerskiej – to dużo czy mało? Myślę, że wystarczająco, by za ten okres, dorastającemu człowiekowi wcielić niektóre wartości moralne, kształcić jego umysł.

16 października obchodzimy 5-letni jubileusz założenia Podbrodzkiej Drużyny Harcerskiej „Błyskawica” im. Marszałka Józefa

Piłsudskiego. Z tego powodu chcę w skrócie przedstawić ten niedługi okres istnienia i działania drużyny harcerskiej w Podbrodzu.

Początki, początki....

16 października 1995 roku w Podbrodzkiej Szkole Średniej nr. 1 odbyła się pierwsza zbiórka har-

cerzy. Zebrało się niedużo osób, ale była widoczna ich chęć niesienia pomocy bliźnim. Początki zawsze bywają trudne. Brakowało lektur harcerskich, a szczególnie doświadczenia w kierowaniu rozwijającą się drużyną harcerską. Tylko dzięki dobrym przyjaciółom i chęci bycia harcerzem zwyciężyliśmy te problemy. Brałszy udział w biwakach, rekolacjach oraz kursach szkoleniowych ZHPnL.

Wiosną, 31 marca 1996 roku powstaje Wileński Hufiec Maryi, w którego skład do dnia dzisiejszego wchodzi nasza drużyna. Nie była ona wprawdzie zaliczana do najlepszych w Hufcu, ale teraz organizujemy lub współorganizujemy takie hufcowe imprezy jak Sztafeta Niepodległości, biwak z okazji Dnia Myśli Braterskiej, pielgrzymki Podbrodzie – Ostra Brama.

Akcje letnie i zimowe

Latem tego samego roku drużyna wybrała się na pierwszy swój obóz letni nad jeziorem Świętym. I właśnie tam jako pierwszy harcerz z Podbrodzia miałem zaszczyt złożyć przyrzeczenie harcerskie i otrzymać – świetlany harcerski krzyż.

Zimą 1997 roku uczestniczyli-

śmy w pierwszym zimowisku w Jaszunach. Tam miały miejsce kolejne 4 przyrzeczenia. Do dnia dzisiejszego mamy „na koncie” zimowiska w Druskiennikach, Kownie, Bezdanach i Rydze.

Kto będzie naszym patronem?

Latem 1997 roku należało wybrać patrona drużyny. Wiadomo, że podejmowanie decyzji w takich sytuacjach nie jest sprawą łatwą. Jednak zdecydowaliśmy.

Noc z 5 na 6 grudnia. Cmentarz Rossa. Pada drobny deszcz. Przy grobie matki i Serca Marszałka Polski Odrodzonej, Józefa Piłsudskiego, harcerze z naszej drużyny ślubowali: „Uroczystie przysięgamy miłość Ojczyźnie, wierność polskiemu narodowi, oraz że będziemy starannie wypełniać Prawo Harcerskie, będąc godnymi członkami drużyny imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tak nam dopomóż Bóg!”

Przygotowywaliśmy się do tego przez cały rok. Mieliśmy biwaki, zbiórki, wyjazdy, poświęcone poznaniu naszego przyszłego patrona drużyny.

(Dokończenie na str. 7)



Zuchy stały się harcerkami

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, gdy dzięki zapalowi i pracy kilku druchen został powołany do życia ruch zuchowy w Wilnie (w rej. wileńskim już działały gromady zuchowe). Po kursie drużynowych zuchowych zaczęły powstawać pierwsze wileńskie gromady zuchów przy szkole im. Jana Pawła II i im. Wł. Syrokomli.

Dla nas, entuzjastek ruchu zuchowego, założenie gromad zuchowych było wspaniałą przygodą, która przyniosła wiele niezapomnianych wrażeń i ożywiła nasze harcerskie życie i, chociaż może po czasie entuzjazm znikł, to pozostały obowiązek i wiara w to, co robimy. Każdy się zgodzi, że dziecko, które przed zostaniem harcerzem (-ką), „bawiło się w zuchy”, jest o wiele bardziej przyszykowane do wstąpienia na drogę dobra i prawdy, na drogę harcerską.

Jak powstały

Jedną z wówczas powstałych gromad była właśnie gromada zuchowa działająca przy szkole im. Jana Pawła II – „Wesołe nutki”. Z pewnością wszyscy słyszeli o tej małej gromadce, która powszechnie znana jest z zamiłowania do śpiewu i figlów. Początki gromady nie odznaczały się oryginalnością: pisanie planu pracy gromady, ostatnie narady z referatem zuchowym. Pamiętam, jak z Anią drżaliśmy ze strachu idąc na pierwszą zbiórkę. Myślałam: „Ojej, czy aby dzieciaki rozumieją, czego od nich chcemy?” Lecz roześmiane, z ciekawością wpatrujące się

w nas twarze przyszłych zuchów rozwiały wszelkie wątpliwości.

Miłość od pierwszego wejrzenia

Zrozumiałam, że z takimi zuchami nie da się nudzić. Poza tym (teraz mogę się przyznać) kochałam swoje zuszki już na pierwszej zbiórce (można to nazwać miłością od pierwszego wejrzenia) i owa miłość rosła z każdym dniem, bo np.: gdy trzeba było śpiewać na jakiejś imprezie, zuchy robiły to z chęcią i ożywieniem; jadąc na kolonie zabierały ze sobą plecak pełen pomysłów i niewyczerpalne zasoby energii, a przed pójściem do łóżek „rywalizowały” w technice robienia masażu dla drużynowej i przybocznej... Krzyczęć się chce: „Ale u..., ale u..., ale udały się rodzicom!”

Oczywiście, nie ma ideałów – czasami musiałam drzeć się wniebogłose, by wśród rozszczębiotanych psotników zapanowała cisza czy też zgoda. Jednak pomimo wszystko na ich „niewinne” figle patrzyłam (i nie tylko ja) z przy-mrużeniem oka, bo wszystkie psoty zuchów wynikały z ich nadaktywności – a to nie jest zabronione.

Przeistoczenie

Ktoś może powiedzieć: zuchy z innych gromad też są takie, dlaczego więc o „Wesołych nutkach” piszemy? Oto odpowiedź. Niedawno, a mianowicie 21 września, powyżej chwalone zuchenki rozpo-



9 WDH „Viator”

częły nowy etap w ZHPnL, dokładniej – stały się harcerkami i należą do 9 WDH „Viator”. Przekazanie zuchów do drużyny odbyło się w harcówce przy blasku świateł. Zuchy z niecierpliwością śpiewały: „Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka, konduktorze łaskawy, zawieź nas do DRUŻYNY”. Jednak na to musiały jeszcze trochę poczekać, bo musiały przejść wielką próbę, tzn. zawody z harcerkami w zręczności, np. wyścig „bliźniąt”, wyścig w nawlekaniu igieł itd., itp.

Pokonały harcerki

Oczywiście, zuchy pomyślnie przeszły próbę (początkowo

doniosła, że harcerki umyślnie poddały się, bo któż nie chciałby mieć w drużynie tak wspaniałych zuchów). Na zakończenie w kręgu rady zuchy opowiadały o swoich „zdobyciach” (sprawności i gwiazdki) w czasie zuchowania, a harcerki oceniały, czy zuchy nie marnowały czasu będąc w gromadzie. Z okazji, że zostały harcerkami, „nutki” otrzymały kartki z tekstem Przyrzeczenia Harcerskiego, które teraz będzie je obowiązywało i plakietki potwierdzające przynależność do ZHPnL. Nie wyobrażacie, jaka radość promieniowała na twarzach zuchów (teraz już harcerek), gdy wręczałam im owe symboliczne przez harcerki wykonane upominki (serdeczne

dzięki harcerkom „Viator'u”). Zuchy niezmiernie też cieszyły się z tortów, które otrzymałyśmy w związku z tą uroczystą imprezą (dziękujemy p. Czesławie i dh Justynie), ale najbardziej cieszyły się z tego, że już wreszcie są HARCERKAMI.

Kochane zuchy, życzę Wam jak najwięcej przygód na waszym harcerskim szlaku i mam nadzieję, że słowa piosenki:

„To zuchy, to zuchy, co to dalej kryć,

to zuchy, to zuchy, dobrze zuchem być”

i nasza zuchowa gromada „Wesołe nutki” nie zostaną we mgle zapomnienia.

Dh Agata Korwiel, drużynowa



Jesteśmy harcerkami



Zuchy musiały przejść wielką próbę

„Trwaj w życiu pewnie jak skała w morzu: niewzruszona i niepoddająca się bijącym o nią falom”

Hazrat Inayat Knan

Jak zwykle, zwariowane druhenki z „Trop” -u w tym roku postawiły sobie cel – pojechać na spływ kajakowy, na Pomorze.

W osiągnięciu jego w największym stopniu pomogli nam starzy (nie tacy i starzy...), dobrzy (nie da się zaprzeczyć!) znajomi z Polski, dh Zygmunt Trzebiatowski i dh Maciej Starego, którym już na wstępie należy podziękować. Pierwszego

dnia zaczęliśmy treningi na zabawnych kajakach KANOO, albo inaczej „made in China”! Mieliśmy kilka wrotek, ale tak już w życiu bywa, że raz na wozie, raz pod wozem...

Czekała nas porywista, czysta i pełna przeróżnych niespodzianek rzeka. Swoje rzeczy musiałyśmy wieźć ze sobą w kajakach, więc włożyłyśmy je do worków (których zresztą zawsze brakowało) i wyru-

żyłyśmy w drogę z naszymi wspaniałymi i odważnymi instruktorami z Polski, Konradem i Michałem.

W czasie wiosłowania śpiewaliśmy ile było sił w piersiach i niezwykle interesująco spędzałyśmy czas, pokonując bagno po pas, zawałone drzewa na środku naszego szlaku wodnego i kamieniste dno rzeki. Miałyśmy jeszcze kilkanaście wrotek. Choć ekwipunek był całko-

wie mokry, często zmrok wydawał się nieprzyjazny, byliśmy bardzo głodne i nie zawsze wyspane – nie opuszczało nas poczucie humoru.

Każdego wieczoru spędzałyśmy czas przy ognisku harcerskim, śpiewałyśmy i bawiłyśmy się. Pod koniec spływu każda z nas udowodniła innym, a przede wszystkim sobie, że jest godna miana drużyny 4 WDH „Trop” imienia Olgi Malkow-

skiej, gdyż nie każdy mógłby pokonać tyle przeszkód.

„Nasza droga nie jest wyścielona miękką trawą, jest górską ścieżką pokrytą kamieniami.

Lecz idzie w górę naprzód w stronę słońca”. (Ruth Westheimer)

dh Agata Antoniewicz
4 WDH „Trop” im.
O. Malkowskiej

Pięcioletni jubileusz

(Dokończenie ze str. 5)
Dlaczego Piłsudski? Chcielibyśmy tym podkreślić naszą narodowość i patriotyzm, który każdy z nas rozwija w sobie.

Dzień dzisiejszy u PDH

Pomagamy też naszej parafii. Trudno jest wyobrazić sobie pieszą pielgrzymkę Podbrodzie – Ostra Brama bez służb porządkowych, które pełnią nasi harcerze z „Błyskawicy”. W tym roku braliśmy udział już w piątej pielgrzymce naszego miasteczka.

Miejscem naszych spotkań, dzięki ks. Proboszczowi, jest harcówka, urządzona w starej plebanii podbrodzkiego kościółka. Znajduje się tam biblioteczka drużyny, w której mamy kilkaset książek o tematyce harcerskiej, religijnej

i patriotycznej. Obejrzieć też można Kronikę Drużyny. Posiadamy od niedawna swoje TMD (tajne miejsce drużyny).

Współpraca ze szkołą nigdy nam się nie układała. Nauczyciele dotychczas nie rozumieją tego, ile harcerstwo może wnieść w wychowanie naszej młodzieży. O wiele lepsze są stosunki ze Szkołą – Internatem. Dzięki życzliwości pani dyrektor zawsze możemy liczyć na pomieszczenie. Z tamą młodzieżą organizowaliśmy spotkania i ogniska. Dobrych przyjaciół mamy też w podbrodzkim ZPL-u. W trudnych chwilach zawsze możemy liczyć na pomoc wicemera święciańskiego rejonu, pani Anny Jurkiewicz. My z kolei również staramy się nie odmówić Jej pomocy.

Organizowaliśmy akcje sprzątnięcia cmentarza polskich żołnierzy

w Święcianach i Nowych Święcianach, w kaplicy generała Daniela Konarskiego w Magunach. Na święta 3 maja i 1 listopada wystawiamy tam wartość honorową.

Przedstawiłem tylko małą część dorobku drużyny harcerskiej w Podbrodziu. Mam nadzieję, że drużyna, realizując swoje szlachetne cele, będzie mogła wnieść odrobinę radości i dobra w nasze powszednie życie.

Ex-drużynowy PDH „Błyskawica” im. Józefa Piłsudskiego

dh Robert Kierul

P. S. Chcę serdecznie podziękować wszystkim, którzy nas wspierali i współpracowali z nami.

Czuwaj!

Od redakcji: Składamy serdeczne życzenia „Błyskawicy” z okazji jubileuszu. Niech nad Wami czuwa Bóg i Wasz patron!



Udajemy się do...?



PDH „Błyskawica” im. Józefa Piłsudskiego



Odpooczywać też trzeba umieć

Atlantyda — w poszukiwaniu zaginionych marzeń

Wszyscy czekamy z niecierpliwością na lato, no bo właśnie w ciągu tych kilku krótkich miesięcy świeci słońce i są wakacje. Harcerze i harcerki mają jeszcze jedną przyczynę do radości, bowiem wybierają się na OBÓZ.

Jest to bardzo ważne wydarzenie w życiu każdego z nas (tzn., harcerzy), do którego przygotowania rozpoczynają się już kilka miesięcy wcześniej.

Wsiąść do pociągu...

Nareszcie nadszedł długo oczekiwany dzień wyjazdu. Dokładnie w południe, my, druhenki z 4 WDH „TROP”, zebraliśmy się na stacji, gotowe do wyjazdu. Nie mogliśmy uwierzyć, że oto za kilka minut wsiądziemy do pociągu i spotkamy się z PRZYGODĄ. Oczywiście, najbardziej zniecierpliwione były najmłodsze harcerki, które jednym uchem słuchając ostatnich rad nadopiekuńczych rodziców, raz po raz spoglądały na zegarek. Wsiadliśmy wszystkie do pociągu i... zaczęło się! W Podbrodziu dołączyli się do nas druhowie z PDH „Błyskawica”. Od razu zrobiło się weselej i pozostały odcinek drogi przebiegł nam w mgnieniu oka. W Małych Święcianach czekał na nas autokar, którym „jak śledzie w beczce”, dotarliśmy na miejsce. Tu na nas czekali skauci z harcerzami, którzy przyjechali kilka dni wcześniej na tzw. kwaterkę. Zabraliśmy się od razu do pionierki. I chociaż pogoda płatała figle (deszcz i słońce konkurowały ze sobą, przez co ucierpiały nasze ubrania i buty, ale nie humor), wieczorem mieliśmy prawie

wszystko gotowe.

Witamy w „Atlantydzie”!

Obóz rozbiliśmy nad jeziorem Labanoras, nieopodal wsi o tej samej nazwie w rejonie Małackim. Naszą przytulną polankę otaczała Puszcza Labanorska, po której, mając wolną chwilę, chętnie spacerowaliśmy. Przyroda była cudowna! Jezioro — z wodą przezroczystą jak szkło, w lesie mnóstwo jagód i grzybów. Obrazek prosto z „Pana Tadeusza”. Właśnie wśród takiej scenerii czwartego lipca rozpoczął się nasz obóz. Na apelu w szeregu stanęli: 4 WDH „Trop”, PDH „Błyskawica” i skauci z Prano Żiżmaro 1 Draugovė. Ewa Wołkanowska, Mirek Witkowski oraz Valentinas Šarejus, oboźni trzech podobozów, poważnie zabrali się do roboty. Funkcję komendanta pełniła dh Alina Obolewicz. Wszyscy starali się wszelkimi sposobami urozmaicić obozowe życie i spisali się na medal.

Nie mieliśmy czasu na nudę, ciągle mieliśmy jakieś zajęcia, gry terenowe, szkolenia. Nie możliwe jest opisać wszystkiego, co przeżyliśmy, nie wystarczyłoby tu ani miejsca ani czasu, ale są rzeczy, o których po prostu nie mogę nie wspomnieć.

Harce w dzień...

Już pierwszego dnia, podzielni na patrole, z mapą w rękę, wyruszyliśmy na zwiady. Oprócz tego, że mieliśmy zebrać jak najwięcej informacji o okolicach, każdy patrol miał jeszcze dodatkowe zadania. Na przykład pomóc komuś, przynieść ze zwiadów jakieś stare

rzeczy. Trafiałam właśnie do patrolu, który otrzymał jedno z takich zadań: pomogliśmy pleć buraki milej babuleńce (odwdzięczyła nam się darując stary talerz i częstując nas porzeczkami), a potem wyruszyliśmy do miejscowości odległej o 15 kilometrów (w jedną stronę!). Po powrocie do obozu byliśmy dumni, że przeszliśmy najwięcej i wykonaliśmy prawie wszystkie zadania.

W trakcie obozu dołączyły do nas druhy z 1 KDH „Port” z Krosna Odrzańskiego (Polska) i hm Jacek Kurzępa. Druhy przyjechały właśnie na śluby. Ślub, wiadomo, jest niezbędnym punktem obozowego programu. Dzięki temu obozowe sympatie mogą „legalnie” połączyć się w pary. U nas ceremonia odbywała się według starodawnych zwyczajów, być może tak samo, jak to się działo w prawdziwej Atlantydzie. Druhy z Polski chętnie zgodziły się pomóc kapłanom i nie żałując wody oblewały państwa młodych.

... I przy świetle księżycyca

Najbardziej zapamiętałam warty nocne. Był to nie lada sprawdzian dla naszej czujności, zwłaszcza gdy na podchody wybierali się skauci. Są mistrzami w maskowaniu się. Oprócz tego znają niezłe chwytty samoobrony, o czym przekonał się niejeden z nas. Szczególną opieką warta otaczała maszty z flagami i oczywiście spiżarnię. Dziewczyny dzielnie się spisywały i żaden intruz nie wdarł się na teren obozu. Jakie było nasze zdziwienie (i radość), gdy pewnej nocy w ręce wartowników wpadł... sam Naczelnik, dh Zbigniew Pio-

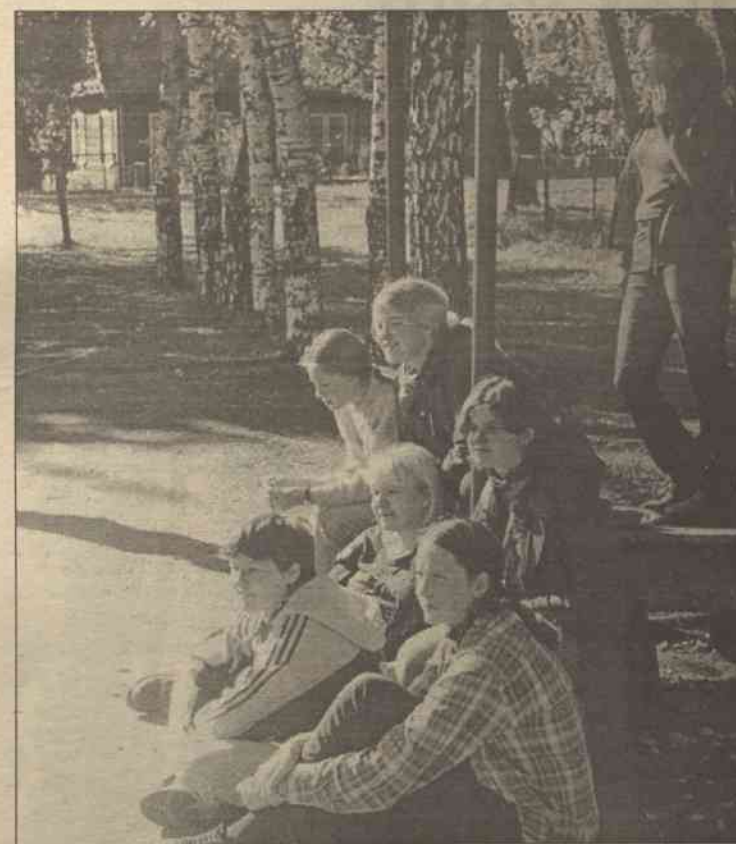
trowski! Mężczyźni, niestety, spisali się trochę gorzej. Nie zastali z rana flag na masztach.

Każdego wieczoru, odbywały się ogniska. Czasami są to chwile bardzo wzruszające, a niekiedy i romantyczne. Przemówienia dh Jacka trafiały prosto do naszych serc, czasami w oczach pojawiały się łzy. Były też ogniska bardzo wesołe, nawet skauci śpiewali piosenki po polsku, nie rozumiejąc słów. Przebojem obozu można nazwać płas, który szalenie nam się podobał („dziś z Afryki miał przyjechać do nas gość... hip-hop!”).

Na pytanie „Czy spodobało ci się na obozie?” odpowiedziałabym: „Tak!!! Było superwspaniale!”.

Mam nadzieję, że cała „cywilizacja Atlantydzie” ze mną się zgodzi. Jeśli kiedyś, gdzieś naprawdę istniał ten tajemniczy ład, ludzie, którzy go zamieszkiwali byli tak samo mili i sympatyczni jak druhy i druhowie, z którymi spotkałam się na obozie.

dh Ania Matuszewicz



Nie mieliśmy czasu na nudę

Nasz obóz

„To już koniec” – z radością, ulgą, a także odrobiną smutku w głosie powtarzały te, jakby zczarowane, słowa trzy zmęczone ale szczęśliwe drużyny w ostatni lipcowy wieczór, opuszczając przyjazne mury Szkoły Średniej im. Jana Pawła II.

Zmęczone, bo w ciągu ostatnich siedemnastu dni nie było czasu na odpoczynek, szczęśliwe, bo nareszcie mogły powiedzieć: „Udało nam się!” A rozpoczęło się wszystko tak:

Obóz 2000. Z kim? Gdzie? Kiedy? Te pytania zadawali sobie wszyscy drużynowi ZHPnL w ciągu całego roku. Te pytania nie dawały spokoju również drużynom „Szafirowej Piątki” i „Czarnej Trzynastki”. Po wielu spotkaniach i oczywiście po wielu burzliwych dyskusjach było wiadomo – Obóz 2000, ale:

Z kim? Oczywiście z Hufcem Harcerzek im. Pani Ostrobramskiej.

Gdzie? Dzięki staraniom ks. Dariusza Stańczyka nad jeziorem Spers, nieopodal Kiernawy.

Kiedy? 18-31 lipca.

Kiernawa – pierwsza stolica Litwy. Takie miejsce zobowiązuje do wielu rzeczy, dlatego też długo zastanawialiśmy się nad wyborem fabuły obozu, zanim w planie pracy umieściliśmy następujące dwa wyrazy – „Dwór królewski”. Na „dworze” miały zamieszkać same dziewczęta, więc postanowiliśmy, że będzie to dwór królowej Bony. Komendantka była królową, drużyny, pełniące inne funkcje, jej córkami i damami dworu. Później wszystko zaczęło się toczyć w niesamowicie szybkim tempie. 15 lipca, choć pogoda nam nie sprzyjała, wyjechałyśmy na kwaterekę. Naszych kochanych rodziców, a także dh. Iwony, Bożeny i Justyny z „Szafirowej Piątki”, dh. Ani, Wiesi i Eli z „Czarnej Trzynastki” oraz chłopaków z tej samej drużyny, którzy obóz mieli w tej samej miejscowości, w tym samym terminie ale o kilka kilometrów dalej, deszcz nie wystraszył. Tylko duże krople, spływające po szybach samocho-

du, napawały niepokojem i choć z twarzy nie zniknął uśmiech, w myślach bez przerwy kręciło się pytanie: „Co na nas czeka?”. Już na początku musieliśmy pokonać wiele trudności, aby dotrzeć na miejsce obozu, gdzie czekała nas trudna praca. Kilka dni fizycznego wysiłku, połączonego z modlitwą, dało oczekiwany rezultat: gdy wszystkie drużyny przybyły na miejsce obozu, już miały „dach nad głową”, kuchnię, obok której stała świetlica zwana przez nas „czterdziestką” (namiot 24 osobowy), ukończoną kapliczkę obozową, plac apelowy z masztami gotowymi do zawieszenia flag, no i oczywiście latrynę, która zdziwiła wielu ludzi. Pracy więc było dużo, jednak kiedy 18 lipca ujrzałyśmy uśmiechnięte buzie harcerzek, wszystkie nasze kłopoty i zmartwienia odeszły w stronę. Choć niebo nadal „wylewało na nas miliony swych łez”, gdy puste namioty „napęliły się” gwarem dziewcząt, praca poszła o wiele raźniej i szybciej. Tak więc pionierka pochłonęła nam dokładnie tyle czasu, ile sobie zaplanowałyśmy i już wkrótce nadszedł czas otwarcia obozu, który rozpoczęłyśmy uroczystym apelem. Najważniejszym momentem tego wieczoru była Msza św. celebrowana przez kapłanów: ks. Ryszarda Pieciuna, ks. Jana Czerniawskiego i ks. Dariusza Stańczyka. Cieszyłyśmy się też z obecności przedstawicieli Zarządu – dh. Aliny Obolewicz i dh. Reginy Danowskiej, byleż drużynom 13 WDH „Czarna Trzynastka”.

Tego wieczoru odbyło się pierwsze spotkanie dwórek z królową i jej córkami. Wszystkie dziewczęta włożyły stroje obrzędowe, które stały się częścią dalszego życia obozowego. Dwórki, przybyłe na dwór Bony z różnych zakątków naszego kraju, miały odtąd robić wszystko, aby zostać damami dworu.

Każdy obozowy dzień niósł ze



Obóz 2000

sobą nowe przygody. Nie było miejsca na beczynność i nudę. Stawaliśmy się bardziej zaradne i samodzielne, rozwijałyśmy swą wyobraźnię, budując i upiększając urządzenia obozowe.

Zwiedzając Kiernawę i okolice, starałyśmy się zostawić po sobie jak najwięcej dobra, nie pozostać obojętnymi na biedę i potrzeby ludzi. Poznawałyśmy dzieje Polski i Litwy, historię harcerstwa i „ciekawostki ze świata” w czasie Quizu Historycznego, trwającego, na prośbę druhen, aż trzy dni. Wiele uwagi też poświęciłyśmy dla sportu. Oprócz codziennej gimnastyki porannej odbywało się niemało gier. Najbardziej jednak „dwórkom” „przypadł do gustu” „Kiermasz sportowy”, gdzie wszystkie patrole popisały się pomysłowością i ogromnym poczuciem humoru. Nie obyło się obóz również bez Dnia Sportu, który spędziłyśmy razem z obozem męskim a po którym odbyły się oświadczyń i to, co za tym idzie – śluby. Zawsze z niecierpliwością oczekiwaliśmy na „Wiadomości Wieczorne”, szykowane przez patrole, czyli tzw. „Telewizor”, który potrafił rozweselić nawet najbardziej beznadziej-

nych pesymistów.

Wszystkie nasze prośby i podziękowania zanosiliśmy do Boga nie tylko podczas modlitwy porannej, ale i wieczorem, gdy wokół Krzyża, przy płonącej świecy, gromadził się całutki nasz obóz, by odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Niestety, czas mija szybko i wszystko co się zaczyna ma też swój koniec. Skończył się też nasz obóz. Tak, udało nam się, ale bez pomocy rodziców wielu rzeczy nie mogłybyśmy wykonać lub ich wykonanie pochłonęłoby nam więcej czasu i potrzebowałoby o wiele więcej wysiłku. Chciałabym, za pośrednictwem gazety, w imieniu komendy i uczestniczek podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten obóz był taki, jaki był. Boję się, że ominę czyjeś nazwisko, dlatego Bóg zapłać wszystkim życzliwym ludziom.

Tak, udało nam się. Nie znaczący to jednak, że wszystko było idealne. Wielu rzeczy nie powtórzymy w następnym roku. Ale... To był nasz obóz...

dh. Elżbieta Zacharewicz
komendantka obozu

Z dna plecaka



"Dwór królowej Bony..."

Trzy pióra

Witajcie osóbk! żadne tajemniczych i wesołych przygód. Oto już 5 część opowiadanka harcerskiego prosi was o przeczytanie, my natomiast chcielibyśmy po-

wiedzieć wam, iż na uważnych czytelników czeka konkurs z nagrodami, ale o tym poinformujemy w przyszłości.

Trzy pióra – o tej sprawności



Chodziło o sprawdzenie swojej wytrzymałości

marzy każdy harcerz i każda harcerka, jednakże nie jest ona tak łatwa do zdobycia. Przede wszystkim chodzi tu o sprawdzenie samego siebie, swojej wytrzymałości.

Wiele harcerzek z tęsknotą i „głodem” spoglądało na trzy drużyny, które właśnie się odmeldowały i ruszyły w kierunku bramy. Wyszły, aby przetrwać dobę poza terenem obozu, mając ze sobą ćwiartkę chleba, trzy zapalki i menażkę. Była to już ostatnia próba. Próbę milczenia i głodu dzielnie wytrzymały, a teraz z „burczącymi brzuchami” wyruszyły w celu pokonania już ostatniej, trzeciej próby.

.... Gdy tylko wyszłam poza bramę, skierowałam się ku sąsiedniemu jezioru, które leżało około 4 km od obozu. W głowie miałam jedną myśl – co będzie z nami? Koleżanki radziły mi, abym zasnęła i obudziła się tylko następnego ranka, ale nie jest to takie łatwe. Gdzieś w zaroślach przebywać w ciągu nocy. Scharować się od ludzi. Obeszłam do-

okoła jeziora ze dwa razy, w końcu wybrałam brzeg porośnięty krzakami, które stopniowo ustępowały miejsce wysokim sosnom. Zbudowałam coś na wzór zeriby dookoła mego „legowiska”. Następnie spróbowałam rozpalić ognisko, żeby zgotować w menażce wody. Udało się! Byłam taka samodzielna, że mnie duma rozparowała. Pomimo doskonałej pogody, wieczór był chłodny i wilgotny. Słyszałam radosne krzyki rodzinki, która smażyła szaszłyki po drugiej stronie jeziora i coraz bardziej bałam się tego, iż te krzyki ucichną, a ja zostanę sama. Wilgoć, strach, zimno. Nie mogłam zmrużyć oka, bo całe moje ciało drżało. Trzaski i tajemnicze głosy ucichły dopiero nad ranem, kiedy to zasnęłam. Zamaskowa-

łam potem miejsce mojego pobytu i zmęczona ruszyłam «do domu». Do wykonania zostało już tylko jedno zadanie, a mianowicie, niezauważalnie stawić się na apel...

Dziewczyny spotkały się nieopodal obozu i czekały na apel. Kiedy nadszedł czas, ruszyły. Meldunek, gratulacje i nieustające zmęczenie. Gdyby nie kawa, żadna z trzech dziewcząt nie doczekałaby się ogniska. Jako znak przejścia trzech prób, dziewczyny ułożyły trzy malutkie ogniska. Duma i rozczarowanie, zmęczenie i radość, a także trzy pióra, wyszyte starannie na rękawie munduru, to odczuła każda z nas.

Czuwaj!

Aniołek Charlego

Redakcja:

Anna Bartoszewicz, Justyna Błaszkievicz, Anna Matusiewicz, Maria Sipowicz, Ewa Wołkanowska, Ela Zacharewicz.

Skargi, wnioski, zażalenia prosimy kierować na adres: „Kurier Wileński”, Wileńska Gazeta Harcerska, Birbinių g. 4, 2030 Vilnius.

Polska

Ujawnić majątek

Kandydat AWS na prezydenta Marian Krzaklewski ponowił apel do wszystkich kandydatów o ujawnienie oświadczeń majątkowych.

Zaapelował także o zaniechanie w czasie kampanii „fizycznych przepychanek”. Krzaklewski żałuje, iż prezydent Kwaśniewski nie poszedł dotąd jego śladem i nie ujawnił swojego majątku. „Ludzie mają wtedy możliwość sprawdzenia, czy majątek nie został uzyskany w nielegalny sposób” - argumentował Krzaklewski. Apelowal też, by w czasie kampanii przedstawiać „konkretne argumenty”, a nawet radykalne hasła, ale „by nie dochodziło do fizycznych przepychanek”. Jego zdaniem, takie przepychanki prowokują w wielu przypadkach „grupy związane z SLD”.

SLD a Trybunał Stanu

Aleksander Kwaśniewski nie popiera wniosku SLD o postawienie przed Trybunałem Stanu premiera i ministra finansów.

Zgadza się z opinią, że przesunięcie terminu skierowania budżetu do Sejmu związane jest z kampanią wyborczą. Kwaśniewski twierdzi, że niezłożenie w terminie budżetu przez rząd jest dużym problemem, bo w tej chwili nie występują w Polsce żadne nadzwyczajne zdarzenia, które by to przesunięcie usprawiedliwiały. We wtorek lider SLD Leszek Miller zapowiedział, że w ciągu kilku dni SLD złożą w Sejmie wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu premiera Jerzego Buzka i ministra finansów Jarosława Bauca za naruszenie Konstytucji.

Inflacja a oprocentowanie

Rada Polityki Pieniężnej nie zdecyduje się w tym roku na obniżenie stóp procentowych, nawet jeśli inflacja roczna spadnie w listopadzie poniżej 9 proc. - powiedział członek Rady, Bogusław Grabowski.

„Warunki do obniżenia stóp procentowych na pewno nie wystąpią w ciągu kilku najbliższych miesięcy” - dodał. Pod koniec sierpnia RPP podwyższyła stopy procentowe o 150 punktów bazowych. Obecnie stopa interwencyjna wynosi nie mniej niż 19 proc., stopa lombardowa 23 proc., a redyskonta weksli 21,5 proc.

Blisko Unii

Premier Jerzy Buzek liczy, że polskie rolnictwo będzie przygotowane do członkostwa w Unii Europejskiej 1 stycznia 2003 roku.

Podczas odbywającego się w Krakowie 52. Kongresu Rolnictwa Europejskiego, premier powiedział, że liczy, iż stanie się tak dzięki woli politycznej wszystkich znaczących ugrupowań politycznych, zaawansowanym reformom wewnętrznym oraz przyspieszeniu harmonizacji polskiego prawa.

62 ofiary śmiertelne pochłonęła wtorkowa katastrofa promu „Express Samina” na Cykladach

Grecki Titanic



Według właściciela „Expressu Saminy”, sprzedano 447 biletów

Fot. EPA-ELTA

Greckie władze nie dysponują jeszcze listą pasażerów promu. Wiadomo jedynie, że wśród nich byli także cudzoziemcy. Rzecznik rządu greckiego poinformował, że katastrofę przeżyło co najmniej 55 cudzoziemców. Na pokładzie promu było ponad 500 pasażerów i członków załogi.

Uratowani powiedzieli, że wśród pasażerów byli Australijczycy, Brytyjczycy, Kanadyjczycy, Niemcy, obywatele RPA, Francuzi, Włosi, Amerykanie i Norwedzy.

Śmierć na brzegu

Jedną z ofiar katastrofy jest pracownik greckiej straży przybrzeżnej, który w nocy w trakcie operacji ratowniczej zmarł na atak serca.

Nieznana jest dokładna liczba pasażerów, gdyż niektórzy z nich prawdopodobnie kupili bilety dopiero na pokładzie. Ponadto dzieci do piątego roku życia nie muszą mieć biletów. Według właściciela „Expressu Saminy”, sprzedano 447 biletów. Na pokładzie było ponad 63 członków załogi. Według niektórych doniesień, promem mogło płynąć więcej osób niż początkowo sądzono, gdyż, jak się przypuszcza, co najmniej 20 osób z innego promu należącego do tego samego armatora (greckie Minoan Lines) weszło na pokład „Expressu Saminy”.

SOS po 20 minutach

Minister sprawiedliwości Michalis Stathopoulos poinformował, że przyczyna katastrofy miała kryminalne podłoże i że prokurator generalny wydał nakaz aresztowania kapitana 34-letniego promu i czterech członków załogi. Straż przybrzeżna bada również, dlaczego załoga poinformowała ją o tym, że prom tonie, dopiero po prawie

20 minutach.

Prom „Express Samina” we wtorek wieczorem wpłynął na skały w pobliżu wyspy Paros na Cykladach na Morzu Egejskim. 115-metrowy i ważący 4.407 ton prom uderzył w małą skalistą wysepkę Portes, która jest zaznaczona na mapach morskich i jest wyposażona w światła nawigacyjne, widoczne z odległości siedmiu kilometrów.

Prom wypłynął z Pireusu, w chwili katastrofy zbliżał się do głównego portu na Paros. Potem miał popłynąć na wyspy Naksos, Samos, Ikaria, Patmos i Lipsi.

Panika na pokładzie

Do katastrofy doszło przy bardzo trudnych warunkach atmosferycznych - silnym wietrze, wysokiej fali i słabej widoczności. „Prom zaczął się przechylać i wśród pasażerów

wybuchła panika” - opowiadał greckiej telewizji pasażer Andreas Spanos. „Wiele osób skoczyło do wody - ja również. Wiedziałem, że prom zatoni, odkąd zaczął się przechylać”.

„Miejscowi rybacy, którzy pośpieszyli nam z pomocą, są prawdziwymi bohaterami. Jesteśmy im niezmiernie wdzięczni. Gdyby nie oni, fale rzuciłyby nas o skały” - relacjonował Reutersowi inny pasażer, George Kioulafis.

„Zderzenie było bardzo silne” - mówił szczęśliwie uratowany, inżynier Stamatis Delavinias. „Pomyślałem wtedy o Titanicu. Prom zatonął w ciągu około pół godziny. Były tam starsze kobiety i inni, którzy bali się wskoczyć do wody”.

Na ratunek - okręty i śmigłowce

W akcji ratunkowej biorą udział

cztery okręty brytyjskiej marynarki wojennej. Brytyjskie śmigłowce uratowały co najmniej 12 ludzi, którzy trzymali się skał.

Władze greckie poinformowały, że część uratowanych pasażerów promu trafiło do szpitali na Paros. Innych rozlokowano w hotelach. Wiele osób ma jedynie zdrapania, siniaki i cierpi na wycieńczenie organizmu. Jak pisze AFP, brytyjski przewodnik turystyczny, Grek Island Hopping, od lat rekomendował, żeby unikać rejsów „Expressem Saminą”.

Przewodnik określał ten prom mianem „najgorszego statku z całej flotylii promów greckich”. Skonstruowana w 1966 roku „Samina” początkowo była promem francuskim i łączyła Korsykę z kontynentem. Pod banderą grecką pływała od lat 80. W grudniu tego roku miała zostać wycofana z użytkowania.

Oficjalne wyniki wyborów prezydenckich w Jugosławii — Zwycięzca nie chce II tury

Kandydat Demokratycznej Opozycji Serbii Vojislav Kostunica został zwycięzcą pierwszej tury wyborów prezydenckich pokonując czterech innych kandydatów, w tym obecnego prezydenta Slobodana Miloszevicia - podano oficjalnie.

Według danych centralnej komisji wyborczej, opublikowanych po podliczeniu wyników z 10.153 komisji wyborczych (łącznie jest ich około 10,5 tys.), Kostunica zdobył 48,22 proc., a Miloszević 40,23 proc. Centralna komisja wyborcza podała także, że głosowało 64,16 proc. uprawnionych. Frekwencja w samej Serbii (bez Kosowa) musiała być zatem jeszcze większa, gdyż wybory zbojkotowali kosowscy Albańczycy i znaczna większość Czarnogórców.

Według komisji wyborczej, większość w obu izbach parlamentu zdobyła postkomunistyczna koalicja Slobodana Miloszevicia, co umożliwia jej teraz sprawowanie władzy, gdyż rola prezydenta - niezależnie od tego kto nim zostanie - jest ograniczona, a Konstytucja największe uprawnienia daje rządowi. W niższej izbie - Radzie

Obywateli - 44 miejsca zdobyła koalicja dwóch serbskich ugrupowań postkomunistycznych kierowanych przez Miloszevicia i jego żonę Mirjanę Marković (która również weszła do parlamentu), a 28 mandatów przypadło ich czarnogórskiej sojusznicze - Socjalistycznej Partii Ludowej (SNP) premiera Momira Bulatovicia.

Razem postkomuniści mają aż 72 mandaty, co stanowi większość parlamentarną. Największy klub poselski posiadać będzie jednak Demokratyczna Opozycja Serbii (DOS), która w przyszłym parlamencie będzie posiadać 59 reprezentantów.

Opozycja uznała wyniki podane przez komisję za dowód sfałszowania wyborów. Jej zdaniem Kostunica rozstrzygnął rywalizację już w pierwszej turze - uzyskując 54,66 proc. głosów i o ponad 19 punktów wyprzedzając Miloszevicia.

DOS twierdzi także, że jej kandydaci zdobyli większość w izbie niższej parlamentu. Kandydat sojuszu na prezydenta Vojislav Kostunica zapowiada, że nie stanie do drugiej tury wyborów.

Zamieszki podczas obrad MFW i BŚ w Pradze

Protestujący w kotle

Silne siły policyjne wczoraj wieczorem otoczyły w centrum Pragi około 400 przeciwników globalizacji oraz anarchistów i nie pozwoliły na jakiegokolwiek przemarsze przez miasto.

Tymczasem - jak poinformował przedstawiciel prezydium czeskiej policji Jirzi Suttner - liczba zatrzymanych w czasie towarzyszących obrad Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego zamieszek w Pradze wzrosła do ponad 500 osób. Jest wśród nich prawie 130 cudzoziemców. Wobec 30 podjęto kroki w celu

Air France skarżą Continental

Echa katastrofy Concorde'a

Linie lotnicze Air France pozwały do sądu amerykańską kompanię Continental Airlines w związku z lipcową katastrofą samolotu Concorde.

W katastrofie pod Paryżem samolotu Concorde, który 25 lipca niemal natychmiast po starcie runął na ziemię, zginęli wszyscy obecni na pokładzie - 113 osób - i cztery osoby na ziemi. Linie Air France utrzymują, że według francuskich

wydaleń z Czech; wobec kilku sformułowano już zarzuty o niszczeniu mienia, czynach chuligańskich i czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego. Wstępne straty, jakie głównie w centrum miasta spowodowane zostały w czasie gwałtownych starć demonstrantów z policją, liczone są w milionach koron, czyli setkach tysięcy litów. Wczoraj rano grupa ok. 100 demonstrantów usiłowała zablokować uczestnikom kongresu możliwość wyjazdu z hotelu Hilton. Blokada, po interwencji policji, nie udała się.

śledczych to kawałek metalu, który odpadł z samolotu DC-10 amerykańskich linii Continental, przedziurawił oponę Concorde'a podczas jego startu z paryskiego lotniska, co w ostateczności doprowadziło do tragedii. Według rzeczniczki Air France, to przewoźnik, zgodnie z normami lotnictwa cywilnego, jest odpowiedzialny za wszelkie zniszczenia spowodowane przez jakiegokolwiek część jego samolotu.

„Zmierzch bogów“

Wczoraj na olimpijskich arenach w Sydney doszło do symbolicznej zmiany pokoleń. Tego dnia przegrało wielu olimpijskich mistrzów, których nazwiska owiane są już sportową legendą. Na zapasniczej macie „polegli” Aleksander Karelin, pokonany przez nieznanego bliżej nikomu farmera z Wyoming; przegrał w eliminacjach Nouredine Morceli, biegu nie ukończyła także Gail Devers.

Obok nich porażki ponieśli także Siergiej Bubka i Jean Galfione, którzy nie zakwalifikowali się do finału skoku o tyczce i dwaj australijscy tenisisci - słynni „Woodies” - Mark Woodforde i Todd Woodbridge, którzy przegrali w finale gry podwójnej.

Przegrali także kubańscy baseballiści, stanowiący ogromną część historii tego sportu w wersji amatorskiej. Ulegli oni w finale olimpijskim Amerykanom.

Farmer położył „niedźwiedzia“

Rosyjski „niedźwiedź”, żywa legenda zapasów w stylu klasycznym, przegrał z nieznanym szerzej nikomu amerykańskim farmerem, Rulonem Gardnerem. To pierwszy tak duży sukces tego zapasnika.

Jednak Amerykanin już przeszedł do historii - uniemożliwił bowiem Karelinowi zdobycie czwartego z rzędu złotego medalu

Igrzysk Olimpijskich w tej dyscyplinie. Niemal wszyscy znawcy zapasów właśnie jego widzieli na najwyższym stopniu podium.

Na bieźni stadionu Australia zgasała inna wielka gwiazda światowego sportu - Algierczyk Nouredine Morceli. Słynny biegacz w czasie swojego eliminacyjnego startu na 1 500 metrów upadł i stracił szansę awansu do finału i walki o olimpijski medal.

Gail Devers, zdobywczyni złotych medali w Barcelonie i Atlancie, nie ukończyła w środę półfinałowego biegu na 100 metrów przez płotki. Zawodniczka nigdy już chyba nie zostanie olimpijską mistrzynią w swej specjalności - tym razem na przeszkodzie stanęła jej kontuzja mięśni lewego uda. Rekordzista świata w biegu na 800 metrów, Kenijczyk z duńskim paszportem Wilson Kipketer, nie sprostał młodszemu od siebie Niemcowi Nilsowi Shumannowi i musiał zadowolić się w środę „tylko” drugim miejscem.

Bubka przecenił siebie

Z powodu kontuzji nie ukończyła biegu eliminacyjnego na 1500 metrów inna wielka zawodniczka, podwójna mistrzyni olimpijska z Atlanty, Rosjanka Swietłana Mastierkowa.

Żadnej wysokości w kwalifikacjach skoku o tyczce nie zaliczył wielokrotny rekordzista świata

Siergiej Bubka. Wierząc w swoje siły zaczął skakać od wysokości 5,70 m, jednakże trzykrotnie stracił poprzeczkę i odpadł od dalszej fazy zawodów. Minimum kwalifikacyjnego nie uzyskał także Francuz Jean Galfione.

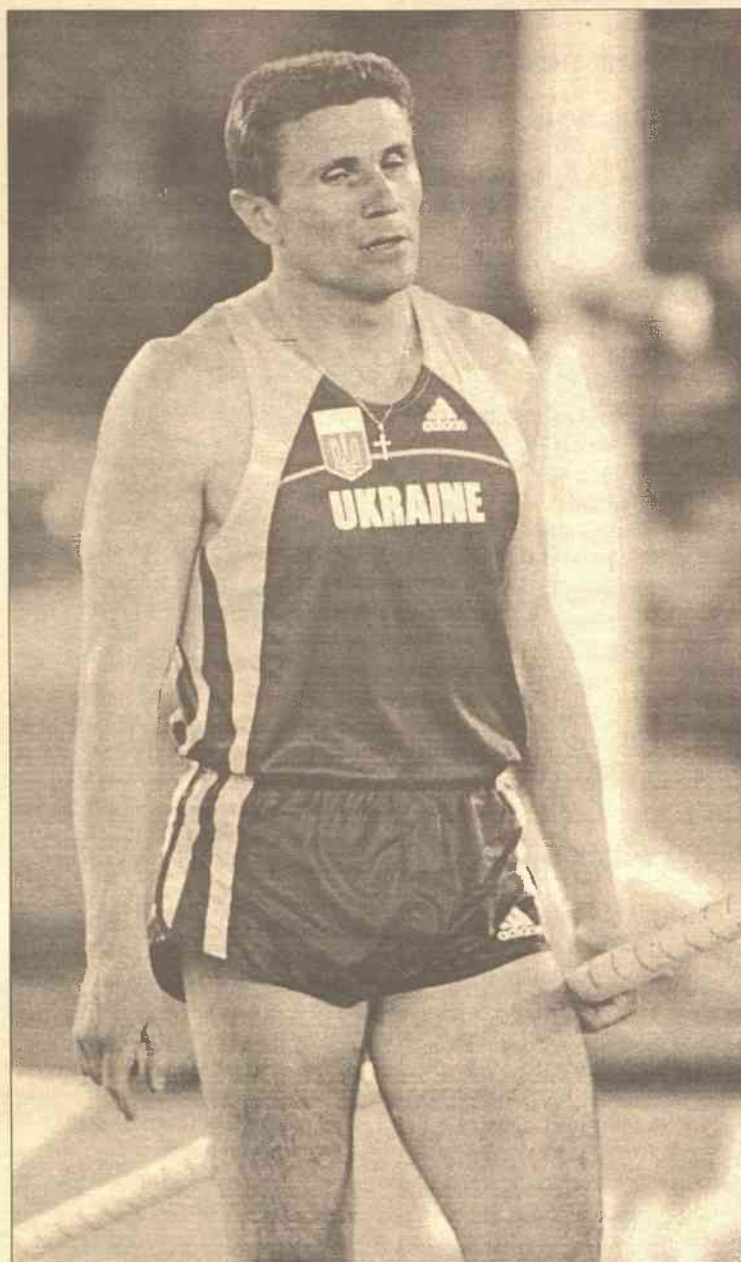
W środę zdyskwalifikowano sławnego czeskiego kajakarza, Martina Doktora za płynięcie na tzw. „fali”, w czasie eliminacji w C-1 na 500 metrów.

„Woodies” również „polegli”

Zdyskwalifikowana została także, choć z innego powodu, aktualna mistrzyni świata w rzucie młotem, Rumunka Michaela Melinte. W jej organizmie wykryto niedozwolony nandrolon i zawodniczki nie dopuszczono do kwalifikacji tej konkurencji.

Wreszcie na kortach tenisowych w Sydney „polegli” mistrzowie olimpijscy z Atlanty - Mark Woodforde i Todd Woodbridge. Na ich drodze stanęli mało znani Kanadyjczycy Daniel Nestor i Sebastien Lareau. Pokonali oni słynnych „Woodies” w czterech setach - 5:7, 6:3, 6:4, 7:6 - po 2 godzinach i 46 minutach gry.

Jedynym wyjątkiem, który chyba jednak potwierdził regułę „zmierzchu bogów”, jest rosyjska weteranka Irina Priwalowa, która zdobyła złoty medal w nietypowej dla niej konkurencji 400 metrów przez płotki.



Siergiej Bubka nie zaliczył żadnej próby. Był zbyt pewny siebie

Fot. EPA-ELTA

Dzisiaj - dreszczowiec w litewsko-serbskim wydaniu Amerykanie są spokojni

Dzisiaj koszykarze litewscy stają przed niezwykle trudnym zadaniem: w ćwierćfinale, aby myśleć o medalach muszą pokonać swego odwiecznego rywala - reprezentację Jugosławii.

Trener naszej kadry Jonas Kazlauskas w wywiadzie dla „Lietuvos rytas” powiedział, że koszykarze litewscy wcale nie myślą łatwo ustąpić pola i wcale nie przejmują się tym, że większość specjalistów koszykówki prognozuje zwycięstwo Serbom, którzy mają przewagę psychologiczną. Kazlauskas ocenił szanse naszych koszykarzy 50 : 50.

Tymczasem dla większości koszykarzy reprezentacji USA

ćwierćfinałowy, dzisiejszy mecz przeciwko Rosji jest tylko kolejnym spotkaniem turniejowym, meczem pozbawionym historycznych kontekstów.

W historii turnieju olimpijskiego koszykarzy Amerykanie ulegli poprzednikom Rosjan, koszykarzom ZSRR, tylko dwukrotnie: w finale w Monachium (50:51) w 1972 roku i w półfinale w Seulu w 1988 roku (76:82). Jednak obydwie porażki były dla reprezentacji USA szczególnie dotkliwe, a przegrana w Monachium przeszła do historii światowej koszykówki. Większość koszykarzy zespołu USA, gwiazd NBA, nie wie w ogóle o tym, że Amerykanie doznali tych porażek.

Po dwunastu dniach zmagani olimpijskich

Litewska reprezentacja z dorobkiem czterech medali zajmuje 27 pozycję.

Prowadzą Stany Zjednoczone przed Chinami i Rosją. Polska po zdobyciu dziewięciu medali jest na miejscu 15.

	złote	srebrne	brązowe	razem
1. USA	29	15	25	69
2. Chiny	22	14	15	51
3. Rosja	18	16	21	55
4. Australia	13	21	12	46
5. Francja	12	13	8	33
6. Włochy	11	6	11	28
7. Rumunia	10	4	4	18
8. Niemcy	8	11	17	36
9. Holandia	8	6	3	17
10. W. Brytania	6	8	5	19
(...)				
15. Polska	4	4	1	9
(...)				
27. Litwa	2	0	2	4

Polskie koszykarki nie zdobędą olimpijskich medali Lekkoatleci z szansami

Środa była udanym dniem dla polskich lekkoatletów. W jedynym finale tego dnia z udziałem Polaków, Paweł Januszewski zajął szóste miejsce w biegu na 400 m przez płotki.

Wygrał Amerykanin Angelo Taylor. Januszewski, mistrz Europy sprzed dwóch lat, nie był jednak zadowolony ze swojego występu.

Pechowiec

Do półfinału biegu na 200 m nie udało się awansować Marcinowi Urbasiowi. Polski sprinter miał pecha, bo trafił na najsilniejszy bieg drugiej rundy, w którym zajął piąte miejsce. Awans uzyskiwało tylko czterech pierwszych zawodników.



W szosowym wyścigu kolarskim wszystkie miejsca na podium obsadzili zawodnicy Telekomu. Aleksander Winokurow i Andreas Kloeden prezentują swe trofea

Urbaś uzyskał swój najlepszy w tym sezonie rezultat 20,43. Był to trzynasty czas drugiej rundy eliminacji. Czterech zawodników, którzy wystąpią w półfinale, pobiegło od Polaka wolniej. W porannych kwalifikacjach Urbaś zanotował wynik 20,62.

W dzisiejszych półfinałach biegu na 1500 m wystąpią obie Polki, jedna z faworytek tej konkurencji Lidia Chojecka i Anna Jakubczak.

Lepszy czas w eliminacjach uzyskała Jakubczak - 4.08,13, która była druga w swojej serii. Chojecka również zajęła drugie miejsce w swoim biegu, osiągając wynik 4.10,34.

Z trzecim wynikiem eliminacji do finału rzutu młotem zakwalifikowała się Kamila Skolimowska. Po-

lka już w pierwszej próbie posłała młot na odległość 66,30 m i z pozostałych dwóch rzutów zrezygnowała. Najdalej rzuciła Rosjanka Olga Kuzenkowa - 70,60 m.

W finale pchnięcia kulą wystąpi Krystyna Danilczyk-Zabawska, która wygrała swoją grupę, uzyskując czwarty wynik kwalifikacji 18,93 m. Odpadła druga Polka, Katarzyna Żakowicz - 16,95 m.

Triumf Telekomu

Aktywnie na trasie szosowego wyścigu kolarskiego ze startu wspólnego jechali polscy kolarze. Piotr Wadecki, Zbigniew Spruch czy Zbigniew Piątek przez wiele kilometrów utrzymywali się w czołówce, a ostatecznie ten pierwszy zajął siódme miejsce.

Zwycięzcą blisko 240-kilometrowego wyścigu (14 rund po 17,1 km) został Niemiec Jan Ullrich, który wyprzedził Kazacha Aleksandra Winokurowa oraz swego rodaka Andreea Kloedena. Wszyscy ci zawodnicy reprezentują zawodową grupę Telekom.

Z turniejem koszykówki pojechała się damska reprezentacja Polski. Aktualne mistrzynie Europy, nie sprostały koszykarkom Australii, trzeciej drużynie MŚ'98 i brązowym medalistkom IO'96 z Atlanty, przegrywając z nimi w ćwierćfinale turnieju olimpijskiego 48:76.

Polkom pozostaje piątkowa walka o 7. pozycję. Przeciwniczkami podopiecznych Tomasza Herkta będzie Słowacja, która w ćwierćfinale uległa USA 43:58.

